

dr hab. Danuta Ślęczek-Czakon, prof. UŚ
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Filozofii

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Droś

Życie bez złudzeń. Bernarda Mandeville'a anatomia natury ludzkiej i moralności

Pani mgr Agnieszka Droś przedstawiła rozprawę doktorską pt. *Życie bez złudzeń. Bernarda Mandeville'a anatomia natury ludzkiej i moralności*, napisaną pod naukowym kierownictwem dr hab. Joanny Dudek. Prof. UZ.

Praca liczy sobie 174 strony. Składa się z wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, kalendarium życia i twórczości Mandeville'a, obszernej bibliografii (192 pozycje), indeksu osobowego i rzeczowego. Konstrukcja pracy jest przemyślana i przejrzysta. Po klarownym wprowadzeniu, w którym uzasadnia podjęcie badań twórczości Bernarda Mandeville'a, autorka dokładnie przedstawia biografię i wielowątkową twórczość Mandeville'a (rozdział I), następnie objaśnia satyryczno-ironiczny charakter dzieł literackich tego autora (rozdział II), kolejne rozdziały poświęca analizie i interpretacji poglądów Mandeville'a na naturę ludzką (rozdział III), społeczeństwo (rozdział IV) i moralność (rozdział V). W Zakończeniu autorka starała się zebrać najważniejsze wnioski z przeprowadzonej analizy.

Celem, jaki postawiła sobie autorka jest „przedstawienie spuścizny piśmiennej Mandeville'a z perspektywy jego wkładu w kształtowanie podstaw nauki o moralności”, w szczególności znaczenia jego badań z zakresu psychologii i socjologii moralności. Przedmiotem badań jest „twórczość Bernarda Mandeville'a, a ściślej jego analizy ludzkich zachowań i ich krytyki, zawartych głównie w najgłośniejszym dziele *Bajka o pszczołach*, a także w innych, mniej popularnych i nie tłumaczonych na język polski tekstach tego autora” (s. 9 rozprawy).

Wybór tematu rozprawy mgr Agnieszka Droś uzasadniła kilkoma względami. Po pierwsze, Bernard Mandeville zdaniem wielu jemu współczesnych uchodził za skandalistę, cynika promującego występki, jednak opinia ta wynikała w dużej mierze z niezrozumienia jego poglądów, warto więc zbadać przyczyny takiego odczytania *Bajki o pszczołach* i innych pism tego autora. Po drugie, badacze doceniający twórczość Mandeville'a ukazują jego wpływ na

wielu przedstawicieli filozofii oświeceniowej, ciekawym zagadnieniem jest ustalenie, w jakim stopniu Mandeville nawiązywał do poglądów jemu współczesnych, a w jakim był nowatorski i inspirujący dla wielu innych myślicieli. Po trzecie, pogląd jakoby Mandeville był autorem „zaniedbywanym i niedocenionym” nie znajduje potwierdzenia w opiniach niektórych czołowych badaczy myśli Mandeville’a. Okazuje się, że w XVIII i XIX wieku twórczość Mandeville’a była przedmiotem zainteresowania badaczy włoskich, francuskich, holenderskich, niemieckich i angielskich. Jak wskazuje autorka rozprawy, „do dziś powstało wiele publikacji poświęconych autorowi *Bajki*, głównie anglojęzycznych, przede wszystkim artykułów, ale również monografii i książek” (s. 7). W rozprawie mgr Agnieszki Droś znajdziemy liczne odwołania do prac poświęconych interpretacji twórczości Mandeville’a. Jak zaznacza autorka, wielu badaczy myśli Mandeville’a zbyt mało uwagi poświęciło ujęciu natury ludzkiej, a to jej zdaniem jest sednem poglądów Mandeville’a na wiele innych kwestii (moralność, stosunki społeczne, religia). W Polsce twórczość tego lekarza-filozofa nie jest dobrze znana, oprócz wypowiedzi Edwarda Frauenglasa i Marii Ossowskiej znajdziemy zaledwie kilka artykułów i prac, które jedynie nawiązują do wybranych poglądów Mandeville’a. Mgr Draś postanowiła wypełnić tę lukę i dokonać całościowego omówienia i analizy myśli tego filozofa. Tak więc oprócz zasadniczego celu – zbadania spuścizny Mandeville’a – autorka rozprawy postawiła przed sobą kilka zadań, rzecz jasna związanych z celem zasadniczym, ale zarazem istotnych nie tylko dla poznania specyfiki poglądów Mandeville’a, lecz także zróżnicowania filozofii oświeceniowej. I już to należy ocenić jako ambitny plan badawczy.

W jakim stopniu udało się autorce zrealizować stawiane przed sobą cele badawcze? Na to pytanie odpowiem po przyjrzeniu się treści poszczególnych rozdziałów. Od razu zaznaczę, że choć objętość pracy (148 stron tekstu zasadniczego, bez strony tytułowej, spisu treści, bibliografii i pozostałych dodatków) nie jest wielka, to zawiera duży zasób informacji i subtelne analizy omawianych poglądów, dlatego dokładne streszczenie treści rozprawy jest bardzo trudne. Właściwie nie znajdziemy w tekście wielu zbytecznych słów, zdań, fragmentów. Wprawdzie niektóre tezy są powtarzane, ale zawsze jest to uzasadnione, np. kolejne przywołanie poglądu Mandeville’a na naturę ludzką, funkcje religii czy ujęcie ekonomii jest uzasadnione porównaniem go z ujęciem innych filozofów, a także ważnością tego problemu dla Mandeville’a. Zresztą w indeksie rzeczowym ujawniono częstość poszczególnych pojęć w tekście. Rozprawa doktorska mgr Agnieszki Droś jest przykładem pracy dobrze skomponowanej, napisanej dobrym, ładnym językiem (choć zdarzyły się drobne usterki),

świadczącej o dobrym przygotowaniu autorki, jej erudycji. Oto jej najważniejsze treści, które pokrótce przywołam.

W rozdziale I. *Życie i twórczość Bernarda Mandeville'a* autorka wyjaśniła liczne uwarunkowania społeczno-polityczne epoki Oświecenia, a szczególną uwagę skupiła na zagadnieniach, które znalazły odbicie w poglądach Mandeville'a (proces uwalniania się filozofii od religii, pojawienie się nurtu hedonizmu etycznego, widoczny rozdźwięk między głoszonymi ideałami moralnymi a faktycznym postępowaniem ludzi). Bernard Mandeville odnosił się do problemów współczesnych mu czasów, można więc powiedzieć, że był przedstawicielem swojej epoki. Następnie szczegółowo nakreśliła życiorys Mandeville'a, wskazała liczne źródła jego poglądów (od filozofów starożytnych po oświeceniowych), drobiazgowo omówiła osiągnięcia w zakresie medycyny (Mandeville był lekarzem-praktykiem specjalizującym się w chorobach histerycznych i hipochondrialnych, filozofem medycyny, być może można uznać go za prekursora psychoterapii), a w ostatnim podrozdziale poświęciła uwagę jego rozważaniom ekonomicznym i różnym, często rozbieżnym, interpretacjom tych poglądów.

Rozdział II. *Bernard Mandeville jako autor dzieł literackich* poświęcony jest ukazaniu literackiej spuścizny tego filozofa. Mandeville, zanim napisał *Bajkę o pszczołach*, już był literatem (o czym już w rozdziale I. znajdziemy odpowiednią informację), publikującym pod pseudonimem artykuły o charakterze pamfletu, satyry. Tłumaczył (jednocześnie modyfikował) bajki Jeana de La Fontaine'a, a dwie bajki (jak ustaliła mgr Droś) są autorstwa Mandeville'a – co znamienne, dotyczą ludzkiej próżności. Istotą literackości Mandeville'a, twierdzi autorka rozprawy podążając za niektórymi badaczami *Bajki*, jest posługiwanie się paradoksem i satyrą. Stawia tezę, że „w *Bajce* paradoks determinuje powstanie wątków satyrycznych” (s.45). W dalszych częściach rozdziału dowodzi, jeśli dobrze zrozumiałam, że paradoks i satyra (niekiedy także ironia) miały (mogły?) w *Bajce* Mandeville'a pełnić różne funkcje: 1. Wzbudzać w odbiorcach irytację (grać na emocjach), bo burzyły obraz świata, człowieka, moralności jako czegoś doskonałego, nie wymagającego krytyki i zmian, 2. Ukazać ludziom prawdziwy, pozbawiony złudzeń, obłądny obraz ludzkiej natury, tym samym pokazać różnicę między tym, co ludzie o sobie sądzą, a tym, jakimi są w rzeczywistości 3. Uświadomić istnienie płynnej i wyznaczonej przez społeczne konwencje granicy między dobrem a złem, na przekór przekonaniom, że granica ta jest stała, czytelna, bezdyskusyjna, wyznaczona przez naturę, 4. Bawić czytelnika, jak czasem zapewniał Mandeville, bez żadnego innego celu (choć nie jest pewne, że mówił tak na serio). Ta specyfika literackości Mandeville'a z jednej strony

przysporzyła mu poczytności, z drugiej była przyczyną oskarżeń o niemoralność (nawoływanie do występku), cynizm, bezbożność itp. cechy. Współcześni badacze mają kłopot z odczytaniem *Bajki*: jedni widzą w niej dzieło o wymiarze satyrycznym, inni doszukują się treści filozoficznych i moralizatorskich, jeszcze inni uznają ją za dzieło literackie o charakterze filozoficznym. Sam Mandeville nie ułatwił odbiorcom odczytania jego dzieła, bo nie dbał o spójność głoszonych poglądów ani o wypracowanie teorii etycznej, dlatego wiele kwestii pozostanie nierozstrzygniętych, choćby ta, na ile Mandeville utożsamiał się z głoszonymi przez siebie tezami. Do jednej z takich niejasnych kwestii odnosi się mgr Droś – chodzi o postawę Mandeville’a wobec ludzi ubogich. W rozprawie *O miłosierdziu i szkołach charytatywnych* podważał sens edukacji ubogich. Twierdził, że nauka jest dla nich zbędna, bo i tak nie będzie potrzebna w ich ciężkiej pracy, bo ich rozleniwi i pomnoży pragnienia niemożliwe do zaspokojenia, bo w końcu dobrobyt państwa zależy od istnienia i pracy ubogich. Pospółstwo należy trzymać w nędznych warunkach i ciemnocie – konkludował. Mgr Droś sądzi jednak, że „Mandeville nie był niewzruszony na niedolę ubogich” (s. 58), bo celem jego wypowiedzi mogło być „wywołanie szoku w czytelnikach i skłonienie ich do refleksji nad strukturą systemu społecznego-ekonomicznego i faktów, które z tej struktury wynikają”, poza tym jako lekarz praktykujący wśród biednych nie mógł im nie współczuć. Dodatkowe argumenty przytoczone przez autorkę rozprawy (np. pogląd Mandeville’a na los biednych nie zgadza się z jego poglądem na naturę ludzką i krytyką szkół charytatywnych jako instytucji klasy średniej) mają świadczyć o tym, że u Mandeville’a, mistrza paradoksu, obok konstatacji faktu istnienia biedoty jako podstawy dobrobytu wyższych klas, znajdziemy krytykę i dezaprobatę dla tego „zła koniecznego”, wobec tego można go uznać za pisarza, który „wprowadził debatę nad problemem ubogich do świadomości literackiej” (s. 59).

W rozdziale III. *Natura ludzka w myśli Mandeville’a* znajdujemy nie tylko rekonstrukcję poglądów Mandeville’a na naturę ludzką, ale także drobiazgowo wyjaśnienie francuskich inspiracji myśli tego filozofa (tu: La Rochefoucault, Pascal, Pierre Nicole, Pierre Bayle, Jacques Abbadie). Ogólny opis poglądów Mandeville’a jest polskiemu czytelnikowi znany choćby z wypowiedzi M. Ossowskiej (z *Myśli moralnej Oświecenia angielskiego* i wstępu do polskiego tłumaczenia *Bajki*), natomiast szczegóły dotyczące pojmowania przez Mandeville’a miłości własnej (*self-love*) i samolubstwa (*self-liking*) raczej nie. Tu autorka wyjaśnia, dlaczego Mandeville w swoich rozmyślaniach poświęcał samolubstwu o wiele więcej miejsca niż miłości własnej. Rozdział kończy wniosek, wypowiedziany za Tolonenem, jednym z badaczy pism Mandeville’a, mówiący że „choć Mandeville nie wymyślił rozróżnienia między

samolubstwem a miłością własną, to jego oryginalność polega na podkreśleniu, że skłonność do przeceniania własnej wartości jest stała w historii ludzkości, natomiast stosunek jednostki do opinii innych przybiera odmienne wzory, dzięki czemu możliwe jest kształtowanie wspólnych wartości w odmiennych kulturach” (s. 82-83).

Rozdział IV. *Charakterystyka społeczeństwa w myśli Mandeville’a* poświęcono przedstawieniu genezy społeczeństwa według Bernarda Mandeville’a i zjawisku hipokryzji jako jednego z najskuteczniejszych narzędzi spajania grupy społecznej. Mandeville przedstawił dwa ujęcia powstania społeczeństwa (jako efektu działań sprytnych polityków, jako ewolucyjny proces spontanicznych działań ludzi dążących do ulepszenia cywilizacji), ale trudno rozstrzygnąć, czy są one diametralnie odmienne czy mogą się dopełniać. Pewne jest to, że powstanie i rozwój społeczeństwa Mandeville wiązał z naturą ludzką. Do interesujących analiz zaliczam te dotyczące hipokryzji i jej ujęciu w pismach Mandeville’a. Hipokryzja w ujęciu Mandeville’a wynika ze specyfiki ludzkiej natury (szczególnie z samolubstwa) i przestrzegania wymogów dobrego wychowania, które są niezbędne do współżycia społecznego. Wyróżniał hipokryzję złą i dobrą, w zależności od skutków – pierwsza jest szkodliwa dla społeczeństwa, druga korzystna (sprzyja współżyciu, bo przestrzega zasad społecznie aprobowanych). Poza tym można dopatrzyć się u Mandeville’a dwóch stopni hipokryzji, chociaż autorka nie wyjaśniła czy to jedna z interpretacji dorobku Mandeville’a, czy też sam Mandeville wyraźnie o tym pisał. Pewne jest, że hipokryzja, zdaniem Mandeville’a, jest nieodłączną cechą życia społecznego. To jednak nie znaczy, że ją pochwalał – gdy zauważał zgubne jej skutki (zwłaszcza w sferze politycznej) piętnował. Zgodnie z zapowiedzią w tym rozdziale ukazano poglądy Mandeville’a na mechanizmy życia gospodarczego. Moralność i handel mają u podstaw naturę ludzką, ale są to sfery kolizyjne, co Mandeville ukazał w pamflecie *Ul malkontent*. W transakcjach handlowych nie obowiązują te same zasady, co na terenie moralności codziennej, potocznej, bo dopuszczalne są takie motywy i działania, które zwykle potępiamy (zatajanie, okłamywanie, wykorzystanie ludzkich słabości, próżności, chęć zysku kosztem straty drugiej strony), i dlatego można powiedzieć, że sfera ekonomii jest obciążona amoralnością, choć (paradoksalnie) może to sprzyjać korzyści ogólnej (rozwój gospodarczy). Mandeville może być uznany za przenikliwego obserwatora społeczeństwa komercyjnego – taki wniosek zdaje się wynikać z prowadzonych w tym rozdziale rozważań.

Rozdział V. *O moralności w poglądach Mandeville’a* obiecuje ukazanie pojmowanie moralności przez Mandeville’a i wyjaśnienie zarzutu, jakoby autor *Bajki* promował występki. Autorka rozprawy po raz kolejny przypomina poglądy Mandeville’a na religię, a mają one

charakter naturalistyczny – religia jest wytworem ludzkiego umysłu, u podstaw ma strach przed śmiercią, w społeczeństwie jest regulatorem ludzkich zachowań (pełni funkcje obyczajowe i polityczne). Wiele spraw trudno jednoznacznie ustalić, jak choćby to czy Mandeville był deistą, pobożnym chrześcijaninem czy ateistą i cynikiem szydzącym z wszelkich religii – badacze pism Mandeville’a wygłaszają różne, rozbieżne opinie. A może był kimś w rodzaju bezreligijnego chrześcijanina, to znaczy człowieka niewierzącego, jednak ceniącego chrześcijańskie cnoty miękkie (życzliwość, miłość, troskę, wybaczenie)? Taka możliwość wydała mi się również do przyjęcia, gdy czytałam ten rozdział. W końcu pojawia się kwestia pojmowania moralności i wyjaśnienie zasadności zarzutu pochwały występku. Tu znowu skazani jesteśmy na domysły i wątpliwości, bo Mandeville nie wyłożył swoich poglądów w sposób klarowny. „Pojęcia dobra i zła nie są u Mandeville’a jednoznaczne”, stwierdza mgr Droś, bo w jego wypowiedziach odnajdziemy zarówno tezy relatywistyczne („Rzeczy bywają więc dobre i złe tylko w odniesieniu do czegoś innego i w zależności od tego, w jakim świetle i w jakim położeniu je umieścimy”, jak głosi jedna z tez *Bajki*; zasady moralne nie mają stałego charakteru, zależą od konwencji i mody), jak i te świadczące o rygorystycznym moralnym (wyróżniał cnoty i występki bez gradacji; mówił o „prawdziwej” cnocie, nie udawanej). Niekiedy Mandeville cnotę pojmuje jako „wszelki postęp, przez który człowiek wbrew naturalnemu impulsowi zmierza do dobra innych lub do przezwyciężenia własnych namiętności, powodowany dyktowaną przez rozum ambicją, aby być dobrym” a występki jako „wszystko, co człowiek nie bacząc na dobro ogółu robi dla zaspokojenia którejś ze swych żądz, jeżeli w takim postępie dostrzec można najmniejszą bodaj zapowiedź, że stać się on może szkodliwy dla jakiegoś członka społeczeństwa, albo że spełniający go człowiek staje się z jego powodu mniej pożyteczny dla drugich” (oba cytaty z *Bajki* przytacza autorka w rozprawie), to znowu (chyba głównie broniąc się przed zarzutami krytyków) deklaruje, że chrześcijaństwo jest jedyną prawdziwą wiarą, a moralność chrześcijańska jest tą właściwą. Przy okazji rozważań o moralności jako modzie Mgr Droś odnosi się do kwestii relatywizmu, pyta „czy poglądy Mandeville’a na moralność mają relatywny charakter” (s. 138)? Na podstawie wypowiedzi Iji Lazari-Pawłowskiej, która objaśniała odmiany relatywizmu etycznego, mgr Droś określa poglądy Mandeville’a jako relatywizm kulturowy w wersji opisowej i relatywizm aksjologiczny w umiarkowanej postaci. Szkoda że nie rozwinęła tej tezy, bliżej nie wyjaśniła na czym te stanowiska polegają, bo to pozwoliłoby lepiej wyjaśnić specyfikę stanowiska Mandeville’a, jak też powody niezrozumienia jego poglądów i posądzania go o promowanie występku. W świetle klasyfikacji I. Lazari-Pawłowskiej Mandeville może być uznany także za

przedstawiciela umiarkowanego relatywizmu sytuacyjnego (bądź umiarkowanego pryncypializmu, bo i tak można to stanowisko nazwać). Zapominając o tym, że określiła Mandeville'a jako przedstawiciela relatywizmu kulturowego i aksjologicznego, jak też o tym, że relatywizm etyczny to szereg różnych stanowisk (co tak klarownie wyświeśliła Lazari-Pawłowska), w dalszych miejscach mgr Droś stara się „bronić” Mandevilla przed zaliczeniem go do relatywistów. Bardziej prawdopodobne moim zdaniem jest to, że Mandeville jako jeden z prekursorów utylitaryzmu był relatywistą w kilku odmianach tego stanowiska. Tak więc sądzę, że kwestię relatywizmu Mandeville'a można było dokładniej wyjaśnić idąc bardziej tropem rozważań Lazari-Pawłowskiej, niż posiłkując się opiniami innych badaczy twórczości tego filozofa. Nie zgadzam się z tezą wygłoszoną na s. 130: „Rozumienie przez Mandeville'a cnoty moralnej jako działania zmierzającego do ujarzżenia instynktów ma niewiele wspólnego z etyką cnót. Podobnie jak u Immanuela Kanta, moralność Mandeville'a jest moralnością reguł”. Tu nastąpiło zbyt pochopne i pobieżne porównanie poglądów etycznych obu filozofów – to, że obaj zakładali istnienie uniwersalnego prawa moralnego, to zbyt mało. Autorka wprawdzie widzi różnicę w pojmowaniu tego prawa moralnego przez Kanta i Mandeville'a, ale nie wyjaśniła zasadniczych założeń filozoficznych, które ich dzielą. Poza tym określenie rozważań Mandeville'a jako typowych dla etyki reguł (etyki obowiązku) w kontekście licznych analiz poglądów Mandeville'a, w których stosował terminologię typową dla etyki cnót nie przekonuje, by nagle uznać go za przedstawiciela etyki reguł. O obowiązkach i przestrzeganiu norm prawnych i moralnych Mandeville także wspominał, to prawda, jednak częściej posługiwał się językiem cnót. Jeszcze jedna uwaga: wyróżnienie etyki cnót i etyki reguł wymaga choćby krótkiego zarysowania konstrukcji, typowych tez obu teorii etycznych, bez tego dla czytelnika rozprawy te terminy niewiele mówią. Podobnie rzecz ma się z odpowiedzią na pytanie „czy w poglądach Mandeville'a można mówić o etyce” (s. 140). Z przytoczonych poglądów różnych badaczy wynika, że można ją różnie kwalifikować: jako etykę chrześcijańską, etykę cnót obywatelskich, etykę utylitarystyczną, a nawet rygorystyczną. O jak pojętą etykę tutaj chodzi? O normatywny wymiar rozważań Mandeville'a? O to, czy zbudował system etyczny w postaci niekoniecznie spójnego, ale wyraźnego zbioru zaleceń normatywnych? Z analiz mgr Droś wyłania się obraz Mandeville'a jako obserwatora natury ludzkiej i badacza moralności. Tu natomiast pojawia się problem, na ile był on etykiem normatywnym. Wypadało trochę więcej o tym powiedzieć, tym bardziej że dalej w rozdziale ukazano reformatorskie ambicje Mandeville'a (propozycja zmian w prawie). Ostatnie zadanie, które postawiła przed sobą autorka rozprawy – zbadanie, na ile zarzut promowania występku

przez Mandeville'a można uznać za uzasadniony – zostało wykonane w sposób przekonujący i czytelny poprzez przywołanie odpowiednich wypowiedzi Mandeville'a, w których autor ten wyraźnie odróżniał stwierdzanie istnienia w życiu społecznym nieusuwalnego zła od jego aprobaty.

W Zakończeniu rozprawy autorka podkreśla fundamentalne znaczenie ujęcia natury ludzkiej dla pozostałych poglądów Mandeville'a na społeczeństwo, ekonomię, religię, moralność. Swoją uwagę skupia na tezie postawionej w temacie rozprawy, „życiu bez złudzeń” w ujęciu Mandeville'a. Oto Mandeville może być uznany za oświeceniowego Sokratesa (o czym autorka wspomniała już na początku rozprawy), bo chciał ukazać rzeczywisty obraz człowieka, bez zakłamania i samooszukiwania. To wydobyć człowieka ze stanu niewiedzy ma osiągnąć dwa cele: 1. Człowiek ma poznać samego siebie (rzeczywiste motywy swoich działań) i przyjąć tę prawdę niezależnie od dominujących złudzeń w tej sprawie, 2. Prawda o człowieku powinna być użyteczna, wpływać na postawy i działania (np. może pomóc okiełznać podłe skłonności, w obliczu nieusuwalności zła wybierać to, co będzie mniejszym złem w skutkach społecznych – tu przykład prostytutki, alkoholizmu). Być może u Mandeville'a te dwie wartości (prawda i użyteczność), jak twierdzi Robin Douglass, były w konflikcie. Czy dla Mandeville'a droższa była prawda od użyteczności, jak twierdzi ten badacz, tego pewnie się nie dowiemy. Mgr Droś przypomina trudności w jednoznacznej interpretacji poglądów Mandeville'a, tu już stanowczo twierdzi, że Mandeville „nie stworzył własnej koncepcji etyki”, choć wypowiedział wiele interesujących i postępowych tez (np. negacja niższości umysłowej kobiet, krytyka zabijania zwierząt). Poglądy Mandeville'a ulegały zmianom, jednak sam autor nie wyjaśniał powodów tej modyfikacji. Rekonstrukcja poglądów Mandeville'a jest obciążona domysłami, przyjęciem dodatkowych założeń, wywodzeniem z jego pism tez, których nie sposób zweryfikować (tu autorka podaje przykład takiej tezy). Mandeville to nie tylko interesujący przedstawiciel doby Oświecenia, to postać, która dla współczesnych „może stanowić dużą inspirację dla badaczy filozofii człowieka, psychologii moralności, socjologii moralności, a także etyki biznesu” (s. 151). Taki wniosek autorki w pełni podzielam.

Lektura rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Droś utwierdziła mnie w przekonaniu, że autorce udało się zrealizować postawione sobie cele, zrobiła to okazując znajomość analizowanego materiału, umiejętność uporządkowania zagadnień i opanowanie zasad warsztatu naukowego. O pewnych szczegółach można oczywiście dyskutować, jak choćby o pochoptym porównaniu Mandeville'a do Kanta, uznaniu ujęcia moralności przez Mandeville'a za etykę reguł, niezbyt przejrzystym ujęciu kwestii relatywizmu kulturowego i

aksjologicznego w pismach Mandeville'a, niejasności w wytłumaczeniu w jakim znaczeniu Mandeville był etykiem a nie tylko badaczem moralności – te dyskusyjne kwestie wskazałam w omówieniu treści rozprawy. Do tych uwag dodam jeszcze kilka:

1. Tekst rozprawy jest starannie przygotowany, ale warto poprawić drobne błędy literowe typu „e” zamiast „ę”, „a” zamiast „ą” (m. in. na stronach 103, 111, 123). Zdanie na s. 12 jest niezrozumiałe: „Jego syn, Karol I, popierał na zmianę katolików lub protestantów...”. Na stronie 74 użyto terminu „ekshalacja”, a chyba lepiej zastosować termin „eskalacja”? Na s. 146 jest zdanie: „W toku analiz wykazałam, że człowiek budował cywilizację nieświadomie opierając ją na cechach własnej natury”, a przecież chodzi o pogląd Mandeville'a.
2. Na s. 25 czytamy „Wśród oponentów Mandeville'a wymienić można Johna Dennisa, Francisca Hutchesona, Josepha Butlera, Davida Hume'a, Adama Smitha. Jednym z nich był również George Berkeley...”, jednak treść tej krytyki jest ukazana tylko na przykładzie Berkeleya. Czy nie warto choćby krótko wskazać pozostałe głosy krytyczne, skoro analiza prowadzona przez autorkę rozprawy jest tak dokładna?
3. W rozprawie trzy razy pojawia się termin „utilitaryzm”. Autorka zdaje się przyjmować za sprawę oczywistą to, że Mandeville jest umieszczany wśród prekursorów tej teorii etycznej, i jest to zrozumiałe, jednak może w pracy ten aspekt mógł być bardziej uwzględniony? Nie wymagam tego, chcę tylko wskazać jeszcze jeden kierunek badań twórczości Mandeville'a – w jakim stopniu jego poglądy współtworzyły myślenie utilitarystyczne, jakie cechy jego poglądów pozwalają uznać go za utilitarystę, wprawdzie niekonsekwentnego, ale stosującego w ocenach kryteria utilitarystyczne (zapewne był to utilitaryzm hedonistyczny, utilitaryzm czynów, ale może i elementy utilitaryzmu reguł także udałoby się odnaleźć?). To tylko sugestia, którą mgr Droś może odrzucić jako bezzasadną.

Przedstawione powyżej pytania, uwagi mają charakter korygujący drobne nieścisłości, wskazują na możliwość dalszych badań, doprecyzowania pojęć i nie podważają mojej wysokiej pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej mgr A. Droś. Podkreślę jeszcze raz mocne strony pracy:

1. Doktorantka ujawniła rzetelną znajomość przedmiotu rozważań, kompetencję i erudycję. Poglądy Mandeville'a zostały poddane drobiazgowej analizie – jego ujęcie natury ludzkiej zostało ukazane w powiązaniu z innymi jego poglądami (na religię, społeczeństwo, moralność, ekonomię, politykę). W rozprawie znajdziemy wiele informacji o życiu, twórczości i osobowości tego oryginalnego filozofa-literata. Jednocześnie mgr Droś umiejętnie potrafiła przedstawić liczne współczesne

interpretacje pism Mandeville'a, ukazując swoją znakomitą ich znajomość. Rozprawa jest efektem realizacji wartościowego planu badawczego, a tak dokładna analiza twórczości Mandevilla jest nowatorska na gruncie polskim.

2. O bardzo dobrym przygotowaniu doktorantki świadczy i to, że swobodnie porusza się po szerokim obszarze historii filozofii, filozofii społecznej i nauk społecznych. Dodatkowym walorem jest to, że zna omawiane prace Mandeville'a w oryginale i w kilku miejscach wskazała niuanse w stosowanych przez Mandeville'a terminach. Może kiedyś podjąć się trudu przetłumaczenia ważniejszych prac Mandeville'a na język polski, bo ma do tego odpowiednie kompetencje.

Podkreślam wysoką pozytywną ocenę pracy. Pani mgr Agnieszka Droś wykazała się bardzo dużą erudycją, umiejętnością prezentacji i analizy zagadnień. Komunikatywny sposób wypowiedzi, ładny styl i język przydają pracy dodatkowych walorów. Ze względu na wymienione pozytywne cechy rozprawy zasługuje ona na wyróżnienie i publikację (po usunięciu drobnych usterek i uzupełnieniu niektórych tez).

Przedstawiona do oceny rozprawa **spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim**, wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Agnieszki Droś do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.



Katowice 24.07.2023